

Pełna transkrypcja wywiadu z Agnieszką Jankowską-Marzec

Karolina Greś: Dzień dobry. Moim dzisiejszym gościem jest Agnieszka Jankowska-Marzec. Agnieszko, bardzo, bardzo ci dziękujemy, że zgodziłaś się ze mną porozmawiać. Spotykamy się przy takiej wyjątkowej okazji, ponieważ kuratorowałaś bardzo ciekawą wystawę „Przepraszam za bałagan” i o tym, o tej wystawie właśnie dzisiaj rozmawiamy. I Agnieszko, pierwsze pytanie do ciebie: za jaki bałagan przepraszacie?

Agnieszka Jankowska-Marzec: Przepraszamy nie tylko ja i Michalina Bigaj, która jest autorką wystawy, za bałagan. Przepraszamy – nie chciałabym, żeby zabrzmiało to pretensjonalnie – w imieniu ludzkości. Mianowicie, ten tytuł „Przepraszam za bałagan” odnosi się do bałaganu, jaki człowiek wywołał swoim, jakby, nieograniczonym czy wiecznym, od wielu lat trwającym konsumpcjonizmem. Za bałagan, który poczyniliśmy w naturze. Tytuł ma odnosić się jakby do naszej wrażliwości ekologicznej, do tego, że właśnie swoimi działaniami, nie wiem, rozwojem przemysłu, konsumpcją, powodujemy niszczenie środowiska naturalnego.

Karolina Greś: A jak uważasz? Czy ty jako kuratorka uważasz, czy spróbujesz tak zabarykadować... Czy wystawy sztuki powinny być zaangażowane? One powinny trącać te punkty bólu?

Agnieszka Jankowska-Marzec: Ja myślę, że to zależy od wielu czynników. Niektóre wystawy, jeśli artyści... artystka, artysta, osoba artystyczna, która ma taką jakby potrzebę, żeby wypowiadać się na tematy społeczne, polityczne, to jak najbardziej można powiedzieć, że te problemy powinny być poruszane. Ale jest to kwestia bardzo indywidualna. Wydaje mi się, że ta wystawa mówi o tych problemach ekologicznych w sposób bardzo umiarkowany, to znaczy nie w sposób jakiś pouczający nas, krytykujący nas, tylko raczej zwracający uwagę na taką sytuację w sposób subtelny i w sposób, który jakby koresponduje z miejscem, w którym ta wystawa jest pokazywana, czyli w Zamku Królewskim na Wawelu.

Karolina Greś: No właśnie, Wawel. To jest bardzo ciekawe miejsce. Sztuka współczesna na Wawelu. Agnieszko, powiedz, jak to się stało?

Agnieszka Jankowska-Marzec: I to już nie jest pierwszy projekt, który udało mi się zrealizować w Zamku Królewskim na Wawelu – projekt pokazujący sztukę współczesną. Pierwszy projekt to była „Wyspia”, instalacja artystyczna autorstwa Kingi Nowak, która była prezentowana no, na zewnątrz, nie w zamku, ale w pobliżu Katedry Wawelskiej. I ona była jakby takim dialogiem artystki z twórczością Stanisława Wyspiańskiego. Drugim projektem była indywidualna wystawa... wcześniej interwencja, potem indywidualna wystawa Łukasza Stokłosy, która już miała miejsce w przestrzeni Zamku Królewskiego na Wawelu, w komnatach wawelskich. I to jest trzeci projekt. Myślę, że sztuka współczesna coraz częściej jest

pokazywana w nietypowych miejscach, takich jak rezydencje dawne, dawne rezydencje monarsze, bo nie tylko w Zamku Królewskim na Wawelu, ale również w Zamku Królewskim w Warszawie takie interwencje czy pokazy mają miejsce. Wydaje mi się, że to jest bardzo cenna inicjatywa, ponieważ ze sztuką współczesną mają wtedy kontakt osoby, które zwykle nie chodzą do galerii sztuki współczesnej ani do muzeów sztuki współczesnej i spotykają się ze sztuką współczesną w takim, można powiedzieć, trochę nietypowym dla nich miejscu. W pewien sposób oswajają się z tym, co jest... czym jest sztuka współczesna i być może dzięki temu te osoby przekonują się, że sztuka współczesna to nie tylko skandale czy jakieś kontrowersyjne wydarzenia, które wokół sztuki współczesnej się dzieją, ale że też ma do zaoferowania wartościowe treści.

Karolina Greś: Jasne. Ja lubię w ogóle rozmawiać o tym takim dwugłosie – sztuka dawna czy sztuka współczesna, tak jakbyśmy musieli wybrać, jakby stanąć po jednej stronie tej barykady. A przecież każda sztuka współczesna... każda sztuka dawna kiedyś była współczesna!

Agnieszka Jankowska-Marzec: Tak, i to między innymi powtarzał w różnych wystąpieniach dyrektor zamku, profesor Andrzej Betlej, że właściwie nie ma... to jest trochę taki sztuczny podział. Kiedyś twórczość, nie wiem, artystów, którzy pracowali nad przebudową Wawelu w XVI wieku, też była twórczością współczesną, więc może powinniśmy do tego podchodzić z większym dystansem, z tym wyraźnym różnicowaniem czy podziałem na sztukę dawną i sztukę aktualną. No bo kiedyś każda sztuka była współczesna, tak jak powiedziałaś.

Karolina Greś: Jasne. Chociaż mam wrażenie, że projekt Michaliny... w ogóle wizja zarówno tego, o czym opowiadacie, jak i typ, forma obiektów, które są tu prezentowane, po prostu idealne... stanowią idealny pomost pomiędzy tymi... tymi podziałami na sztukę dawną i współczesną. Bo z jednej strony mamy kryzys klimatyczny, mamy ogromną wrażliwość na wyzwania współczesności, ale z drugiej strony mamy jakość warsztatu, mamy kunszt. No, te obiekty, które tworzy Michalina, są absolutnie niesamowite.

Agnieszka Jankowska-Marzec: Są wyjątkowe i też warto zwrócić uwagę, że ten projekt autorstwa Michaliny Bigaj jakby składa się z dwóch części. Pierwszą częścią był performans, który jest jak najbardziej, można powiedzieć, współczesną formą wyrazu artystycznego, ale ten performans był też niezwykły, bo miał charakter uczt. Uczty – podobne ucztom odbywały się przed wiekami na Wawelu, tylko tym razem w tej uczcie uczestniczyli performerzy i zaproszona do ucztowania wspólnego publiczność. Michalina podczas tego performansu serwowała przygotowane przez siebie ekologiczne potrawy. Potrawy przygotowane z tego, co możemy znaleźć w mieście, z dziko rosnących roślin o charakterze jadalnym, których nie znamy, jeszcze żeśmy ich szczęśliwie nie zjedli, a być może w przyszłości będziemy z tego bogactwa korzystać. A więc projekt składał się z dwóch części, jak powiedziałam. Najpierw był performans, na którym – uwaga, też ten performans – ucztowano przy

zaprojektowanym i wykonanym przez nią czterometrowej długości stole. Pito wodę, tylko wodę, z naczyń, które również mają charakter unikatowy, zostały przez nią zaprojektowane. I jedzono na talerzach, na ceramice, którą także Michalina zaprojektowała. Więc rzeczywiście ten performans, mający charakter uczyty, odsyła nas w wyobraźni do tego, co działo się tu na Wawelu przed wiekami. No, a na wystawie prezentowane są właśnie te obiekty specjalnie na ten performans zaprojektowane, które można już oglądać w jednej... w jednej z sal zamku.

Karolina Greś: Jasne. Czy uczestnicy tej uczyty, tej biesiady, znali menu? Wiedzieli, co dokładnie jedzą?

Agnieszka Jankowska-Marzec: Nie, nie, nie. To było dla nich zaskoczenie, ale sądząc po reakcjach, myślę, że bardzo im smakowało.

Karolina Greś: Bardzo fajnie. A co takiego ciebie, Agnieszko, najbardziej zaskoczyło podczas tego performansu? Nie wiem, może jakieś reakcje uczestników, może widzów?

Agnieszka Jankowska-Marzec: Myślę, że widzowie byli rozbawieni, bo performerzy o tych ważnych ekologicznych problemach mówili w sposób taki lekki, dowcipny. Nie było żadnych, można powiedzieć, kazań ani takich zachowań *ex cathedra*, pouczeń. I to wszystko było podane w takiej lekkiej, swobodnej formie, ale nie mniej przekonującej, nie mniej zwracającej uwagę na te ważne kwestie. No, mnie najbardziej po prostu zafascynował kunszt Michaliny. To, jak wspaniale wykonała i ten stół, i ceramikę, i jak bardzo naideowo łączy się z tym, co znajduje się na Zamku na Wawelu.

Karolina Greś: Jasne. Przed chwilką zwiedzałyśmy wystawę i kiedy weszłyśmy do sali, to była ona początkowo... cicha. Miałyśmy okazję zobaczyć ten stół, który naprawdę zachwyca, powala i trzeba go zobaczyć na żywo, jak i wszystkie naczynia – również są bardzo ciekawe. Ale one zostały wyeksponowane w taki bardzo ciekawy sposób, ponieważ zostały usytuowane na czerwonym dywanie, czerwonej tkaninie. No i to oczywiście... no, myślę, że w taki sposób klarowny odwołuje się do... do sposobu eksponowania zabytkowych, zabytkowych naczyń, wewnątrz zamkowych. Czy dobrze to odczytuję?

Agnieszka Jankowska-Marzec: Tak, no ten dywan to trochę jest takie rozwinięcie dywanu przed publicznością, czerwonego dywanu. A eksponowanie tych kieliszków specjalnie, unikatowo wykonanych w krośnie i talerzy w gablotach, to rzeczywiście jest taki trochę ukłon w stronę typowej ekspozycji muzealnej. Znajdują się tam też sztuczki, które zostały wykonane z kawałków zasuszonych, po jedzeniu, które potem zostały poddane procesowi galwanizacji, więc też są, można powiedzieć, ekologicznymi sztuccami. Ale wyeksponowano odpowiednio, tak oświetlono, że stają się jakby obiektami estetycznej kontemplacji.

Karolina Greś: Jasne. No właśnie, to jest bardzo ciekawe, robi wrażenie, ale to nie wszystko. Bo po chwili, w momencie kiedy już, mam wrażenie... bo teraz staram się trochę opowiedzieć słuchaczom, słuchaczkom, czego mogą doświadczyć na Wawelu. Więc z jednej strony jest ten etap percepcji, kiedy wchodzimy, kiedy musimy zderzyć się właśnie z jednej strony z takim dialogowaniem pomiędzy konwencjami eksponowania sztuki, no, tak zwanej dawnej, z kunsztem współczesnych obiektów, współczesnego rzemiosła. Ale dzieje się coś, bo puszczana jest... puszczane jest nagranie.

Agnieszka Jankowska-Marzec: Nagranie z performansu. I widz, uważny widz może się wsłuchać właśnie w te dialogi, posłuchać, co działo się na... podczas... co działo się podczas performansu. I to jest właśnie ten urok, że jakby ten performans jest przywołany. Nie ma filmu, bo myślę, że byłoby to zbyt dosłowne, natomiast można sobie posłuchać tych rozmów, które toczyły się przy stole podczas performansu, no i wyobrazić sobie, wczuć jakby w tę atmosferę, o czym wtedy, te kilka tygodni temu, rozmawiano. Ale można też, prawda, oglądać i skupić się tylko i wyłącznie na wartości, na kunszcie wykonania właśnie tego niesamowitego stołu, w którym znalazły się wizerunki tych roślin jadalnych. Ale myślę, że o tym ciekawiej opowie Michalina.

Karolina Greś: Jasne. To ja tak podpytam cię kuratorsko w takim razie. Mamy z jednej strony kryzys klimatyczny, wymieranie, uświadamianie tego, w jakim punkcie życia Ziemi się znajdujemy. Z drugiej strony rzemiosło, z drugiej strony sztuka. Czy tą wystawą trochę próbujecie szukać odpowiedzi, co może odwrócić ten kryzys?

Agnieszka Jankowska-Marzec: Z mojej strony... to znaczy, mnie się wydaje osobiście, że nie ma powrotu już do czasów sprzed rewolucji przemysłowej. Takie próby już zresztą podejmowano w XIX wieku – ruch Arts and Crafts choćby, który sprzeciwiał się tej produkcji masowej, produkcji wyrobów, przedmiotów codziennego użytku. Na pewno jest to jakieś podkreślenie wartości pracy ręcznej, wartości... to jest teraz modniejsze, można powiedzieć, we współczesnym designie – ten zrównoważony rozwój, który pojawia się dzięki uważnemu korzystaniu z materiałów, wtórnemu wykorzystywaniu materiałów i także pracy ręcznej, bo coraz bardziej, wydaje mi się, cenimy rzemiosło, cenimy pracę ręczną, poszukujemy takich unikatowych wyrobów. Więc nie odwracamy koła... nie odwracamy biegu historii, ale zwracamy uwagę w ten sposób na pewne wartości, które tkwią choćby właśnie w wykonywaniu przedmiotów ręcznie.

Karolina Greś: Jasno. Tutaj zarówno w opisie wystawy, jak i w narracji pojawia się taki termin „wymieranie kulinarne”. Jest to taki termin osadzony zarówno w botanice, jak i w socjologii. Ale ja chciałabym tak przewrotnie podpytać, czy widzisz jakąś przestrzeń, by połączyć wymieranie kulinarne i edukację? To znaczy, jak projektując tę wystawę – bo wiem, że to przewidziałyście – w jaki... w jaki sposób chcecie wejść, pomóc widzowi... pomóc widzom wejściu w dialog właśnie z tym podejściem? To chyba Lenore Newman, prawda? Tak to ujęła.

Agnieszka Jankowska-Marzec: Tak, tak. Zostają przygotowane specjalne warsztaty, o których też myślę więcej opowie Michalina. Między innymi wędrówka, prawda, po Wzgórzu Wawelskim i otaczających terenach w poszukiwaniu tych roślin jadalnych. Więc jest przygotowany cały pakiet, program edukacyjny, który pomaga jakby widzom lepiej zrozumieć to zjawisko. Przestaje być jakąś informacją podawaną na papierze, a staje się bardziej, można powiedzieć, konkretnym, wymiernym działaniem.

Karolina Greś: Mhm, jasne, jasne, bardzo dziękuję. I jeszcze mam takie pytanie, bo teraz coraz... z jednej strony coraz więcej projektów artystycznych stara się być dostępnych, stara... stara się otwierać na różne grupy odbiorców. I Agnieszko, gdybyś mogła podsumować wasz... wasz projekt i tak się zastanowić, czy... czy różni odbiorcy się odnajdą w nim? Trudne pytanie, wiem, wiem, wiem.

Agnieszka Jankowska-Marzec: Wydaje... mam nadzieję, że tak, bo jest też między innymi scenografia wystawy tak została zaprojektowana – pierwotnie miała się znajdować kurtyna, ale żeby wystawa była dostępna dla osób z niepełnosprawnością ruchową, to zrezygnowaliśmy z pewnych rozwiązań scenograficznych tak, aby mogli swobodnie choćby przemieszczać się na wystawie. Także myślę tutaj jest dużym polem działania są warsztaty, które są przygotowane i dla osób z spektrum autyzmu, i dla najmłodszych, i dla rodzin. Tak więc różne grupy wiekowe znajdą coś dla siebie, właśnie przede wszystkim w tym programie towarzyszącym. Bo sama wystawa też jest, myślę, dostępna, jest możliwość przeczytania odpowiednich, prawda, tekstów, także tych tekstów, które są przeznaczone dla odbiorców wymagających specjalnej troski, więc to na pewno było jednym z ważniejszych czynników, aby tą wystawę uczynić jak najbardziej dostępną.

Karolina Greś: Jasne. Bardzo ci dziękuję, Agnieszko. Jeszcze moje chyba przedostatnie pytanie, ale już takie organizacyjne. Czy miałybyś ochotę przypomnieć naszym słuchaczom i słuchaczkom, do kiedy można oglądać wystawę i czy masz jeszcze zaplanowane oprowadzania kuratorskie?

Agnieszka Jankowska-Marzec: Do 28 czerwca bieżącego roku można wystawę oglądać. Będą jeszcze dwa oprowadzania w czerwcu. Jedno zrealizujemy wspólnie z Michaliną, a drugie – też to bardzo gorąco państwu polecam – będzie oprowadzała sama artystka, będzie odsłaniała jakby kulisy swojej pracy. Więc wszystkie informacje znajdują się na stronie internetowej Zamku Królewskiego na Wawelu: terminy rozmaitych warsztatów i terminy oprowadzań. Zapraszam.

Karolina Greś: Bardzo dziękuję. Pozwolę sobie przypomnieć, że wystawa „Przepraszam za bałagan” Michaliny Bigaj została wyróżniona w drugiej edycji programu dotacyjnego Artystyczna Podróż Hestii – programu dotacyjnego, który szuka projektów artystycznych, które chcą opowiadać o ważnych współcześnie problemach. Rozmawiała Karolina Greś. Bardzo dziękuję.